**Wydanie poranne.**
Nr. 302. Środa 14 października 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

# Wkroczenie Austryaków do Przemyśla i Drohobycza.

# Klęska Rosyan pod Warszawą.

## Walki w Galicyi.

**Wiedeń**, 14 października.

**Urzędownie** ogłaszają pod datą 13 b. m. w południe:

### Pod Przemyślem.

**Wczoraj siły nasze, które zbliżyły się do Przemyśla, wsparte wycieczką załogi tak pobiły wojska oblegające, że nieprzyjaciel obecnie tylko stoi na froncie wschodnim twierdzy. Przy jego odwrocie zawaliło się kilka mostów wojennych koło Sośnicy. Wielu Rosyan utonęło w Sanie.**

### Pod Chyrowem.

**Walka na wschód od Chyrowa jeszcze trwa. Jedna dywizya kozaków wypartą została przez naszą kawaleryę ku Drohobyczowi.**

**W marszach nadzwyczajnie utrudnionych przez bardzo niekorzystne powietrze i złe stosunki na drogach i w walkach ostatnich tygodni ponownie wspaniale okazała się sprawność naszych wojsk.**

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Höfer* generał-major.

## Walki Niemców.

**Berlin**, 14 października.

Z wielkiej kwatery głównej donoszą pod datą 13 b. m. o godz. 10 przed południem:

### W Polsce.

**W Polsce południowej przednie wojska rosyjskie zostały przez nasze wojska na południu od Warszawy wyparte. Usiłowania Rosyan przejścia przez Wisłę na południe od Iwangrodu zostały uniemożliwione wśród strat po stronie rosyjskiej.**

### W Prusach wschodnich.

**Na wschodnim pruskim terenie wojny dzień 11 b. m. przeszedł na ogół spokojnie. Dnia 12 b. m. ponowne usiłowanie Rosyan okrążenia wojska zostało pod Schirwindt unicestwione. Rosyanie stracili przytem 1500 jeńców i 20 dział.**

### We Francyi.

Z teatru wojny zachodniej niema wiadomości ważniejszych. Silniejsze ataki nieprzyjaciela na wschód od Soisons zostały **odparte**. W lesie Argonskim trwają ciągle **zacięte walki**. Nasze wojska przez gęstwinę i w bardzo trudnym terenie posuwają się krok za krokiem naprzód przy pomocy wszelkich środków wojny fortyfikacyjnej. Francuzi stawiają **jak najzaciętszy opór**, strzelają z drzew i z ustawionych w koronach drzew karabinów maszynowych, zaś obok rowów strzeleckich urządzili silne fortyfikacye.

Rozpuszczone przez kierownictwo armii francuskiej wiadomości o sukcesach wojska francuskiego na nizinie Woevre są **nieprawdziwe**. Według opowiadań jeńców, podano wojskom francuskim do wiadomości, że Niemcy zostali pobici i że padło już kilka fortów twierdzy Metz. Faktycznie walczące tamże nasze wojska na żadnem miejscu nie straciły niczego z terenu.

Etain jak poprzednio, tak i obecnie, jest w naszem ręku. Obecne **ataki francuskie** na nasze stanowisko koło Sant Mihiel zostały wszystkie bez wyjątku odparte.

### W Antwerpii.

Nasz łup wojenny w Antwerpii nie da się i dzisiaj jeszcze ocenić. Liczba rozbrojonych w Holandyi wzrosła mniej więcej do **28.000 ludzi.** Według urzędowych wiadomości z Londynu i Holandyi, znajduje się wśród rozbrojonych **2000 Anglików**. Prawdopodobnie wielu żołnierzy belgijskich udało się w przebraniu cywilnem do swoich miejsc rodzinnych. Szkoda w budynkach i materyale w Antwerpii jest **nieznaczna**. Śluzy i miejsca przewozowe zostały przez nieprzyjaciela **zniszczone**. W porcie znajdują się 4 parowce angielskie, 2 belgijskie, jeden francuski, jeden duński, 32 niemieckie, 2 austro-węgierskie oraz 2 niemieckie żaglowce. O ile dotąd zbadano okręty niemieckie, zdaje się, uczyniono kotły niemożliwemi do użycia.

## Zatopienie krążownika rosyjskiego.

**Berlin**, 13 października.

**Urzędowo** ogłaszają: Krążownik rosyjski klasy „Bajan“ został dnia 11 b. m. przed zatoką Fińską strzałem torpedowym **zatopiony**.

**Petersburg**, 13 października.

Po południu dnia 11 b. m. zaatakowały nieprzyjacielskie łodzie podwodne nasze krążowniki „Bajan“ i „Palada“, które były na morzu Bałtyckiem na przedniej straży. Mimo że krążowniki otworzyły natychmiast silny ogień artyleryi, udało się jednej łodzi podwodnej wypuścić torpedy na „Paladę“. Krążownik, na którym nastąpiła eksplozya, **zatonął z całą załogą**.

## Flota angielska i król Belgii.

**Haga**, 14 października.

Według doniesienia tutejszych dzienników, wielka flota angielska przybyła **przed Ostendę**, aby ewentualnie zabrać rozbitków armii belgijskiej.

**Kopenhaga**, 14 października.

„National Tidente“ donosi z Paryża, że królowa belgijska przybyła do Ostendy.

## Anglicy o Niemcach.

**Londyn**, 13 października.

„Morning Post“ umieszcza następujący list **żołnierza angielskiego** z placu boju we Francyi:

Mówiono nam, że Niemcy nie umieją bić się. Przekonałem się jednak, że nad Aisną walczą jak demony. Usposobienie Niemców **nie jest złe**, co wynika z tego, że w swych okopach **śpiewają i grają** na harmonijkach. Obie strony urządzają na siebie **zasadzki**, które nie są pozbawione okrutnego humoru.

# Wydanie poranne i wieczorne razem 8 hal.

## Około upadku Antwerpii.

**Bordeaux,** (przez Genewę) 14 października.

„Guerre Sociale" pisze: Czy upadek Antwerpii nauczy nas czego? Czy **cios** ten otworzy nam wreszcie oczy na fakt, że **armia niemiecka jest daleką od klęski** i że musimy podwoić nasze wysiłki? Herve nazywa Belgię **męczennicą dla dobra całej Europy** i ubolewa, że Francya nie mogła dać Belgii pomocy.

**Londyn,** 14 października.

„Times" donosi z Bordeaux: Koła wojskowe francuskie są zdania, że upadek Antwerpii **przedłuży wojnę.** Niemcy zdaniem tych kół mogliby ufortyfikować port i uczynić z niego **podstawę dla ataków „Zepellinów" na wybrzeża angielskie.** Koła wojskowe angielskie są zdania, że ciężkim pociskom olbrzymich dział niemieckich **nie oprze się żadna fortyfikacya.**

## Aeroplany nad Karlsruhe.

**Karlsruha,** 14 października.

Wczoraj popołudniu i wieczorem zjawili się nieprzyjacielscy piloci nad miastem. Aparat lotniczy, który się kazał o godzinie 6 wieczorem, poruszał się powoli nad fabrykami broni i amunicyi oraz koszarami, a wreszcie zniknął.

## Walki w koloniach.

**Paryż,** 14 października.

„Temps" donosi z Vigo, że parowiec angielski „Aurora" przybył do Las Palmas. Parowiec ten wysadził na ląd w Kamerunie 5000 Syngalezów. Ma się tam toczyć **wielka bitwa,** której wynik nie jest jeszcze wiadomy. Według innej wiadomości, w Kamerunie wysadzono na ląd tylko 600 Syngalezów.

## Austryaccy i niemieccy obywatele w niewoli.

**Marsylia** (przez Berlin) 14 października.

200 niemieckich i austro-węgierskich obowiązanych do służby wojskowej ludzi, którzy znajdowali się na parowcach jadących pod flagą hiszpańską i włoską, pojmano w porcie Cannes **w niewolę** i internowano w fortach nadbrzeżnych.

* * *

## Wyjątkowe moratoryum dla Galicyi.

**Wiedeń.** „Wiener Ztg" ogłasza rozporządzenie cesarskie z 13 b. m., mocą którego rząd upełnomocniony zostaje do zmiany postanowień cesarskiego rozporządzenia z 27 września b. r. o prolongacie prawno-prywatnych żądań pieniężnych. W § 1 jest powiedziane, że rząd zostaje upełnomocniony wydać przepisy co do prolongaty żądań prawno-prywatnych **odmiennie** od postanowień cesarskiego rozporządzenia z 27 września b. r. wobec dłużników, którzy mieszkają lub też mają stałe miejsce osiedlenia **w Galicyi** i na Bukowinie. Wedle § 2 rozporządzenie wchodzi w życie **z dniem ogłoszenia go.**

## Cholera.

**Wiedeń.** Departament sanitarny ministerstwa spraw wewnętrznych podaje do wiadomości: 13 b. m. stwierdzono dwa wypadki cholery **w Wiedniu** i dwa **na Morawach.** Nadto wydarzyły się 3 wypadki cholery **w Niepołomicach.**

# Sprawozdanie z posiedzenia Sekcyi zachodniej N. K. N.

odbytego dnia 13 października b. r.

Prezydyum Sekcyi zachodniej komunikuje nam:

Na mocy uchwały Sekcyi zach. podaje się do wiadomości publicznej protokół z posiedzenia Sekcyi zachodniej odbytego w dniu 13 października b, r. Na posiedzeniu obecni dr Jaworski, Sikorski, Ignacy Daszyński, dr Szymon Przybyło, Franciszek Wójcik, dr Marek, dr Lisiewicz, dr Tadeusz Starzewski, dr Stroński, poseł Zieleniewski, wiceprezydent Sare, redaktor Srokowski i prezes Naczelnego Komitetu dr Leo.

Przewodniczył prezes W. L. Jaworski. Przewodniczący prof. Jaworski zagaja posiedzenie i stwierdza, że zawezwał na posiedzenie telegraficznie wszystkich członków. Następnie oświadcza, że zwołał posiedzenie na żądanie kilkunastu członków i zastępców członków sekcyi zachodniej N. K. N., którzy pragnęli zająć stanowisko wobec stosunków, które powstały **po rozejściu się grupy ochotników, zebranych w Mszanie Dolnej,** a mającej uformować Legion wschodni. Żądanie to uważał przewodniczący za uzasadnione. Z jednej strony rządy krajowe kilku krajów wydały polecenie **aresztowania tych ochotników** z Mszany Dolnej, którzy nie wstąpili do pospolitego ruszenia, ani do Legionów, tworzonych przez Sekcyę zachodnią. Z drugiej strony władze wojskowe podniosły **zarzuty przeciwko N. K. N. i Legionistom polskim,** do których działalność Sekcyi zachodniej nie mogła dać podstawy. Sekcya zachodnia spełniła swój obowiązek, **wystawiając trzy pułki** wraz z odpowiednią kawaleryą i artyleryą i wysyłając je do boju. Sekcya zachodnia pracuje obecnie nad utworzeniem **4-go pułku.** Sekcya zachodnia cieszy się też zaufaniem i życzliwością naczelnej komendy armii, czego dowód nowy otrzymała w ostatnich dniach, w których nadeszło przychylenie się do jej wniosków. Należy więc dążyć do wyświetlenia sprawy i uspokojenia opinii publicznej.

Redaktor Konstanty Srokowski w imieniu własnem i członków Sekcyi zachodniej: Ignacego Daszyńskiego, Dra Zygmunta Marka, Dra Aleksandra Lisiewicza, Dra Szymona Przybyły, Władysława Sikorskiego, Franciszka Wójcika i inż. Edmunda Zieleniewskiego stawia wniosek na przyjęcie następującej rezolucyi:

„Sekcya zach. N. K. N., wykonując wszystkie postanowienia, zawarte w akcie zjednoczenia stronictw polskich w Galicyi z dnia 16 sierpnia 1914, uformowała i wysłała na pole walki trzy pułki Legionów polskich, aby zgodnie z podstawową myślą wspomnianego aktu z dnia 16 sierpnia **walczyły przeciw Rosyi w związku z monarchią austryacko-węgierską.** Druga połowa N. K. N., stanowiąca autonomiczną jego sekcyę wschodnią z siedzibą we Lwowie, nie rozwinęła równocześnie równie skutecznej akcyi. Stało się to zarówno wskutek biegu wypadków wojennych, które doprowadziły do czasowego zajęcia wschodniej części naszego kraju przez wroga, jakoteż z innych motywów, których niejasności Sekcya zachodnia nie uważa się za powołaną w obecnej porze rozpraszać. Wobec takiego stanu rzeczy i wobec długotrwałej już nieczynności Sekcyi wschodniej N. K. N., obowiązek nietylko konsekwentnego i szczęśliwego doprowadzenia do końca wielkiego, dnia 16 sierpnia rozpoczętego dzieła. ale także salwowania honoru narodu polskiego, który nawet w najcięższych chwilach swoich dziejów nie splamił go nigdy małodusznem odstępstwem, spada **wyłącznie na Sekcyę Zachodnią N. K. N.** W poczuciu tego obowiązku Sekcya zachodnia uchwala co następuje:

Zważywszy:

że ochotników polskich ze wschodniej Galicyi, mających w liczbie około 5000 ludzi stanowić zawiązek Legionu wschodniego, długimi marszami doprowadzono z końcem września do Mszany Dolnej a więc na teren Galicyi zachodniej,

że z wyraźnem naruszeniem umów, rozdzielających teren działania N, K. N., werbowano do tej grupy ochotników także z Galicyi zach., w szczególności wcielono do niej zachodnio-galicyjską organizacyę drużyn Bartoszowych, tudzież oddział śląski, mimo że obie te organizacye były żywione, a w znacznej części także i wyekwipowane kosztem Sekcyi zachodniej;

że zarówno w czasie przemarszów, jako też w czasie pobytu tej grupy ochotników w Mszanie Dolnej dopuszczono wśród niej agitacyę w kierunku jaskrawie sprzecznym z zasadniczym celem N. K. N. i jawnie obliczoną na stłumienie ducha rycerskiego w tych przyszłych żołnierzach polskich,

że z powodów częścią niedostatecznych, częścią zupełnie niejasnych dopuszczono do tego, że grupa ta w przededniu złożenia żołnierskiej przysięgi rozwiązała się, a znaczne jej części już wcielone zostały do pospolitego ruszenia, składając tę samą żołnierską przysięgę, już to rozpierzchły się po kraju na bezcelową błąkaninę i tułaczkę, w społeczeństwie naszem budząc przygnębienie i rozterkę, same narażone na głód, demoralizacyę i upokarzającą nieufność władz,

Sekcya zachodnia NKN. oświadcza publicznie, że **za udaremnienie powstania Legionu wschodniego nie bierze żadnej odpowiedzialności** i że działalność tych czynników, które udaremnienie to spowodowały, **najsurowiej potępia,** jako jaskrawie sprzeczną z postanowieniami aktu z dnia 16 sierpnia b. r., a dla dobra i honoru narodu polskiego w najwyższym stopniu niebezpieczną".

P. Tadeusz Starzewski stawia następujący wniosek:

„Rozwiązanie t. zw. Legionu wschodniego wywołało w całem społeczeństwie **wielkie zaniepokojenie,** a to temwięcej, że setki młodzieży zostały po całej monarchii rozprószone i kilka rządów krajowych uważało za wskazane wydanie rozporządzeń nakazujących **ich aresztowanie.** Wskutek tych wydarzeń Sekcya Zachodnia N. K. N., stojąca niewzruszenie na stanowisku manifestu posłów polskich z d. 16 sierpnia br. i dążąca z całym wysiłkiem do zrealizowania zawartych w nim idei, uważa za swój obowiązek ze względu na dalsze formacye Legionu i ich dobrą i nieskalaną sławę stwierdzić, że nie miała żadnego wpływu na akcyę Sekcyi wschodniej, która wywołała powyższe następstwa i że wskutek tego za te następstwa żadna na nią nie może spadać odpowiedzialność".

Wniosek ten popierają czlonkowie Sekcyi wiceprezydent Sare i prezydent Jan Kanty Federowicz.

Prezes Sekcyi Dr. W. Jaworski po wysłuchaniu obu tych wniosków oświadcza, że powyższych wniosków **nie podda ani pod dyskusyę, ani pod głosowanie.** Jakkolwiek jest zdania, że losy grupy zebranej w Mszanie Dolnej przyniosły **szkodę ogólną,** to jednak wnioski usunąć musi z porządku dziennego **z powodów formalnych.** Wnioski zawierają sąd o Sekcyi wschodniej. Do wydawania takiego sądu nie jest kompetentną Sekcya zachodnia, ale to zgromadzenie, które dało całemu N. K. N. mandat. Powtóre, Sekcya wschodnia nie zabrała jeszcze głosu i nie przedstawiła jeszcze historyi grupy mszańskiej, bez tego zaś nie można wydawać sądu o niczyjej winie.

Redaktor K. Srokowski wobec powyższego oświadczenia Prezesa oświadcza, że uznaje przytoczone przez niego formalne względy i stawia wniosek na przyjęcie drugiej rezolucyi, która brzmi:

„Sekcya zachodnia N. K. N., uważając rozwiązanie grupy ochotników w Mszanie Dolnej zgromadzonej, a mającej stanowić zawiązek t. zw. Legionu wschodniego, za **wysoce szkodliwe** pod względem ogólno-narodowym i za sprzeczne z ideą wyrażoną w akcie z dnia 16 sierpnia 1914 roku, której urzeczywistnienie jest obowiązkiem N. K. N., stwierdza, że Sekcya zachodnia N. K. N. za losy tej grupy żadnej odpowiedzialności nie ponosi".

Przewodniczący otwiera dyskusyę nad tym wnioskiem.

Do głosu zapisuje się dr Stroński, który uważa również za szkodliwe to co się stało z oddziałem wschodnim, ale wychodząc z założenia, że Sekcya wschodnia powinna przed pełnym N. K. N. złożyć o tem swoje sprawozdanie i że tylko pełny N. K. N. lub Komitet wykonawczy mogą o tem wypowiedzieć swoje zdanie, stawia wniosek następujący:

„Wobec tego, że zapowiedziane jest posiedzenie pełnego N. K. N. lub Komitetu wykonawczego, na którem ma być złożone sprawozda-

nie Sekcyi wschodniej N. K. N. i rozpatrzona sprawa oddziału wschodniego. Sekcya zachodnia nie będzie sama zajmować się tą sprawą jako należącą do całego N. K. N.".

Z kolei zabiera głos poseł **Daszyński** wnosząc, aby ze względu na ogromną ważność spraw, które w proponowanych rezolucyach zostały poruszone, Sekcya uchwaliła wezwać prezydyum **do ogłoszenia publicznego protokołu z dotyczącej części posiedzenia.**

Przewodniczący podaje pod głosowanie rezolucyę dra Strońskiego. — Rezolucya upada.

Z kolei poddaje przewodniczący pod głosowanie drugą rezolucyę redaktora Srokowskiego. Rezolucya ta **przechodzi** wszystkimi głosami przy jednym niegłosującym.

Wreszcie **uchwala** Sekcya wniosek posła Daszyńskiego w sprawie publikacyi niniejszego protokołu.

Kraków, 13 października 1914.

*W. L. Jaworski*, prezes, *Ignacy Daszyński*, wiceprezes, *K. Srokowski*, sekretarz.

* * *

**Usunięcie pp. prof. Strońskiego, Surzyckiego i Rozwadowskiego od funkcyj zajmowanych przez nich w Sekcyi zachodniej N. K. N.** zostało na wczorajszem posiedzeniu pełnej sekcyi **dokonane**. Zreorganizowano całą sekcyę w ten sposób, że wybrano do prezydyum:

prof. W. L. Jaworskiego prezesem,
posła J. Daszyńskiego I wiceprezesem,
posła W. Witosa II wiceprezydentem,
redaktora K. Srokowskiego I sekretarzem,
dra Sz. Przybyłę II sekretarzem.

Poszczególne departamenty obsadzono w następujący sposób:

Departament organizacyjny:
Przewodniczący wiceprezydent Sare,
zastępca dr Zygmunt Marek.

Departament skarbowy:
Przewodniczący Tadeusz Starzewski,
zastępca J. K. Federowicz.

Departament wojskowy:
przewodniczący W. Sikorski,
zastępca Edmund Zieleniewski.

**Następny numer** „Naprzodu" wyjdzie **dziś o godz. 6 wieczor.**

# Jeszcze o rosyjskich okrucieństwach.

Po ucieczce Rosyan z Prus wschodnich można teraz ściśle zbadać ogromne szkody przez Rosyan wyrządzone i wszystkie okrucieństwa. Zajął się tem między innymi także korespondent niemieckich pism socyalistycznych tow. Düwell. Zawsze ostrożny w swych sądach, chętnie w swych licznych poprzednich korespondencyach notował fakta ludzkiego zachowania się Rosyan i bronił ich bardzo energicznie przeciwko zbyt pośpiesznym uogólnieniom.

Obecnie jednak, gdy dokładnie na miejscu zbadał stan rzeczy, przyznaje, iż w tych mordach, podpalaniach i okrucieństwach brali także udział (obok Kozaków) żołnierze rosyjskiej piechoty.

Weźmy np. taką miejscowość jak wymieniane przez D. Ostrokollen. Ta wieś jeszcze względnie mało ucierpiała, bo przecież z 57 domów ocalało 17. Natomiast w takich Prostkach, liczących trzy tysiące mieszkańców, ocalało tylko 17 ubikacyj łącznie z piwnicami. Dużo mieszkańców Moskale **zabrali ze sobą**, w tej liczbie dzieci i kobiety. Z Prostków zabrano między innymi ojca wraz z 8 dzieci. Gdy matka na kolanach zaczęła błagać, by nie zabierano męża, **zastrzelono ją**. Zamordowano we wspomnianym O. między innemi 2 kobiety i 14-letniego chłopca, pokaleczono jedną matkę, jedną młodą dziewczynę i dziecko.

Kaci **pastwili się** w sposób niesłychany. Mieszkańców spędzali do kupy i bawili się ich strachem śmierci. Dręczyli ich w sposób nie dający się opisać. Przytem drwili z biedaków, śmieli się jak mogli. Gdy w końcu wśród zmęczonych ofiar zapanowała rezygnacya w miejsce płaczu i rozpaczy, mordercy strzelali do bezbronnego tłumu, aby znowu rozpoczęły się prośby i łkania.

Całe to piekło zainscenizowali Kozacy, razem z **piechotą**. Dopiero później zjawił się na miejscu pono rosyjski lekarz wojskowy i opatrzył rannych. Oświadczył jednak kobietom, że nie może przy nich pozostać, by uniemożliwić dalsze dręczenia.

Mieszkańcy, którzy zdołali uciec, tułali się pod deszczem dniem i nocą po lasach okolicznych. Gdy w końcu wrócili z nadejściem wojsk niemieckich, ujrzeli, że domy, gospodarstwo, sprzęty, narzędzia poniszczono.

Co począć? Jak żyć? Wśród łez ludzie wygrzebywali po kilka ziemniaków z ziemi, aby się tymczasem przekarmić! „by tylko ci Rosyanie przeklęci nie wrócili znowu" — proszą Boga mieszkańcy wśród łez i rozpaczy. Ruina kompletna.

I tak wygląda w 2 wioszczynach, gdzie przecież było jeszcze nie najgorzej... A w innych?!

Tak gospodarzy szlachetna armia caria-batiuszki.

# Po zdobyciu Antwerpii.

Zdobycie Antwerpii przez Niemców ma to znaczenie między innemi, że oznacza **klęskę angielskiego planu wojennego.**

Jak donoszą do „Arbztg." „ze strony szczególnej", we wspólnym sztabie francusko-angielskim miały miejsce nie tak dawno poważniejsze kwasy i w końcu Anglicy zmusili Joffre'a do energicznego ataku na prawe skrzydło pozycyj niemieckich. Chodziło Anglikom oczywiście, o to, żeby odrzucić Niemców, oswobodzić Antwerpię i utrzymać wybrzeże wolne dla angielskich okrętów i wojsk.

Joffre wobec tego nacisku angielskiego zrezygnował ze swego pierwotnego planu obrony na linii Dijon-Nevers i ruszył naprzód. Rozpoczęły się walki na Marnie i Aisne, które kosztowały Francuzów olbrzymie ofiary. Niemieckie pozycye, jak się pokazało, są nie do zdobycia, oskrzydlenie prawego skrzydła się nie udało i zamiar pośpieszenia Antwerpii z pomocą spełzł na niczem.

Tymczasem Niemcy wzmocnili ataki na Antwerpię i zdobyli ją. Anglicy ponieśli strategiczną porażkę.

# Jazda koleją pod granatami.

Pewien kolejarz-Niemiec, który ostatnio został jako palacz przydzielony do Lwowa, opowiada w „Arbeiterztg." o swych wrażeniach z walk pod Lwowem, których był świadkiem:

Było to 21 sierpnia popołudniu. Byłem wolny tego dnia od służby i oglądałem Lwów. Miasto spokojne, rozbawione, kawiarnie i kina przepełnione — żadnego znaku, że dokoła wojna i niebezpieczeństwa.

O godzinie 1 w nocy otrzymaliśmy rozkaz wyjazdu do P. (120 kilom. od Lwowa), aby zabrać stamtąd rannych. Mój maszynista i ja byliśmy w najlepszych humorach, nie przeczuwając, w jakiej sytuacyi znajdziemy się na drugi dzień.

Gdy przejechaliśmy parę stacyj poza Lwów, obraz zaczął się zmieniać. Opuszczone wsie, na stacyach tylko personal najniezbędniejszy, wszędzie oddziały wojska, transporty żywności i amunicyi.

Przebyliśmy w przepisanem 30-kilometrowem tempie 60 kilom., gdy nagle widzimy pędzących 2 kolejarzy z wystraszonemi minami, sygnalizujących nam, że trzeba pociąg zatrzymać. Gdy się zbliżyli ku nam, zaczęli coś mówić, z czego z rozumiałem jedno tylko słowo:

— Moskale!

Istotnie, jak przetłomaczył mi maszynista, sąsiednia wieś była obsadzona przez Rosyan. Stanęliśmy bezradni. Tymczasem z tyłu nadszedł pociąg wojskowy ze strzelcami tyrolskimi.

Porucznik oddziału kazał swym ludziom wyjść z pociągu i zająć nasz. Na tenderze ustawiliśmy oddział karabinów maszynowych i puściliśmy się w dalszą drogę — z zawrotną chyżością. Tu i tam spostrzegliśmy patrole kozackie, ale kozacy wobec naszych karabinów maszynowych nie mieli chęci do napadów. W końcu przybyliśmy do D., gdzie wrzał bój, w którym brali udział strzelcy austryaccy i artylerya.

Ciekawe było, jak mieszkańcy miejscowi zachowują się w takich chwilach. Jedni z płaczem uciekali w różne strony z węzłami na plecach, inni znowu spokojnie i apatycznie pracowali na roli w pobliżu samej linii bojowej.

Staliśmy w D. do 5-tej. Gdy nasze wojsko otrzymało rozkaz odejścia w tył, wówczas nam kazano odprowadzić w miejsce bezpieczne 35 lokomotyw zapasowych, stojących w D. Ponieważ kolej tu jest jednotorowa, więc w ciągu nocy mogliśmy posunąć się wstecz, li tylko o 10 kilom.; tor był zajęty przez pociągi, idące ze Lwowa. W końcu na drugi dzień stanęliśmy właśnie pomiędzy naszymi oddziałami a rosyjskimi.

Ze swego punktu obserwacyjnego doskonale widzieliśmy walkę dwóch artyleryj. O godz. 10 rano sytuacya stała się wcale niemiłą. Staliśmy w pobliżu naszych bateryj, gęsto ostrzeliwanych przez nieprzyjaciela. Na początku, gdy uderzyły pierwsze granaty, mimowolnie drgnęliśmy; później jednak nieco przyzwyczailiśmy się i obserwowaliśmy dalej straszne zapasy; nasze karabiny były w każdym razie skazane na bezczynność. Od łoskotu drgała ziemia, atmosfera była przesycona dymem.

O zmroku powoli działa zaczęły milknąć. Tu i tam odzywała się jeszcze pukanina karabinowa. Nad horyzontem ukazał się księżyc, rzucając swe blade światło na plac boju. Ukazujący się tu owdzie żołnierze wyglądali jak upiory, swoi czy nie swoi?

Stoimy na lokomotywie już trzecią noc. Wody zaczyna braknąć — pomimo wszelkiej oszczędności. Jeszcze starczy tylko na 2 godziny. Wreszcie 29 sierpnia o 7 rano rozpoczyna się ruch wśród pociągów, co zatarasowały nam drogę. Ruszamy. O 9 byliśmy już poza obrębem placu boju w pobliżu stacyi z wodą.

Że głodni byliśmy przez ten czas, rzecz jasna. Mogliśmy tylko ugotować sobie na lokomotywie ziemniaków lub kukurudzy.

Zato byliśmy świadkami — kończy kolejarz — nadludzkich czynów wojska naszego, niezwykłego męstwa i poświęcenia.

# Piekło w Reims.

Pewna samarytanka francuska opisuje w „Temps", co się działo w Reims podczas bombardowania przez Niemców.

12 września wrócili Francuzi do Reims. W tymże samym dniu rozpoczęło się bombardowanie i katedra została uszkodzona przez kilka granatów. Musieliśmy szpital opuścić i rannych przenieść (podczas 2-godzinnej przerwy w walce) do **piwnicy**, gdzie przechowywano szampan.

Miałam w piwnicy pod opieką 40 rannych. W dzień musiałyśmy jednak wychodzić na ulice, by szukać żywności. Przytem **padło 8 samarytanek**, 5 zakonnic oraz 3 świeckie. Życie w piwnicy było okropne. Sądzę, że i w danej chwili nie lepsze. W ciągu jednego dnia od 7 rano do 5 popołudniu naliczyliśmy **180 pocisków**, które albo spadły na nasz dom, albo przeleciały ponad nim. Często **niepodobna było oddychać**, ze względu na okropne gazy wydobywające się z rozrywających się pocisków. Łoskot był taki, że często trzeba było krzyczeć do ucha, by być słyszaną.

O godzinie 5 pp. ukazywali się zazwyczaj niemieccy **lotnicy**, którzy rzucali bomby na miasto; te bomby często więcej szkody wyrządzały, niż samo bombardowanie, gdyż rozpoczęły się pożary.

Wygląd miasta jest okropny. Plac królewski z 3 stron jest otoczony ruinami. Najopłakańsze skutki bombardowania widać w śródmieściu. Prawie wszystkie fabryki się spaliły. Szkody, które poniosło miasto (nie licząc budynków publicznych i pomników), obliczają na 350 mil. franków.

Cierpienia ludności są wielkie. Zamknięta w piwnicach ludność cierpi **głód**. Staraniem Leona Bourgeois wysłano do Reims pociąg z żywnością, lecz tą żywność ludność połknęła zaraz pierwszego dnia.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny [illegible] Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).